

**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!**

**Warunki prenumeraty:**  
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—  
Na prowincji " 7.50  
**Ceny ogłoszeń**  
Za wiersz petiowy lub jego  
miejsce Mk. 1.20  
Za ogłoszenia drobne 15 i. za wyraz  
Za zmianę adresu pobiera się 50 i.

# ROBOTNIK

**CENTRALNY  
ORGAN P.P.S.**

**PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!**

**Niech żyje  
Socializm!**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 30 fen.

Administracja czynna od godz. 10 rano do 5-ej p.p. bez przerwy.

Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu administracji, o 10% drożej.

**Plenarne posiedzenie Warsz. Rady Del. Rob. Niepodl.-Social. odbędzie się we środę dnia 3 września r. b. o godz. 6-ej po południu w Sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Krakowskie-Przedmieście 66.**

## W sprawie Białejrusi.

Otrzymujemy następujące „Oświadczenie”, które chętnie umieszczamy, zaznaczając zarazem swoje stanowisko w tej sprawie:

„Od pewnego czasu w związku z zwycięstwem pochodzących z Białejrusi, która walczyła armia polska — zgodnie z zapowiedzią jej Naczelnego Wodza i Ustawodawczego Sejmu Polskiego — pięć po pięci z ziem wywarczmi z bolszewickiego najazdu — w niektórych odłamach społeczeństwa polskiego prasy polskiej daje się odczuwać nieprzyjemny nastrój dla dalszej akcji zbrojnej na Wschodzie; tu i owdzie padają hasła nawołujące do zaprzestania walki z moskiewskimi bolszewikami, do zawarcia pokoju z Moskwą i do postawienia granicznych słupów Rzeczypospolitej jeśli nie bliżej, to najdalej na Berezynie. Mówi się coraz szerzej o tem, że pochod na wschód, to akcja, mająca na celu nie tylko obronę interesów „obszarników polskich” i pozatem, nic więcej...

Jako Szef oficjalnej ekspozytury Białorusinów na gruncie warszawskim i jako Prezes Białoruskiego Komitetu w Warszawie uważam, że obowiązkiem moim jest zabrać głos w tej sprawie i dlatego też pozwalam sobie za pośrednictwem prasy złożyć przed społeczeństwem polskim poniższe moje oświadczenie.

1) Naród białoruski, związany przez szeregi długich lat z narodem polskim wspólnością przeżytych cierpień i wspólnej doli i niedoli, stał i niewzruszenie stoi na pojmaniu zadań bohaterstwa pochodzących z wojny polskiej na Białoruś, jako na akcji mającej na celu nie obronę interesów tej lub innej klasy polskiego społeczeństwa na ziemiach naszych, ale uważał i nie przestaje uważać, że akcja ta ma na celu wyzwolenie z moskiewskiej niewoli tak wszystkich ziem białoruskich, jak i wszystkich mieszkańców Białorusi bez różnicy klas i narodowości. Tem właśnie tłumaczy się serdeczne, a nierzadko i entuzjastyczne witanie wojsk polskich przez Białorusinów na naszych ziemiach.

2) Naród białoruski, pragnąc jaknajściślej zjednoczenia Białejrusi z Polską, w myśl zasady — „Wolni z wolnymi i równi z równymi”, — z trwogą, zupełnie zrozumiałą zwłaszcza dla narodu polskiego, odrzuca myśl o jakimkolwiek podziale Białejrusi bez względu na to, kto miałby go dokonać. Stawianie słupów granicznych na Berezynie, przepławianie ziemie białoruskie i oddające je na wynarodowienie obcym, wzbudziło w narodzie naszym, którego uświadomienie rośnie z dniem każdym, uczucie niezapomnianej krzywdy i żalu do narodu, któryby ten podział nam narzucał.

3) Pragnąc szczerze jaknajściślej zjednoczenia z Polską ziem białoruskich co najmniej w ich granicach historycznych, z przed roku 1772, — na zasadzie wzajemnego porozumienia obu narodów — przedstawiciele Białorusinów niejednokrotnie od chwili ogłoszenia historycznej odezwy z dn. 22 kwietnia r. b. bezowocnie stukali i stukają do miarodajnych czynników władz polskich, w celu nawiązania odpowiednich układów i rozpoczęcia realnej akcji, zdążającej do jaknajrychlejszego osiągnięcia wspólnymi siłami naszych historycznych granic i do wprowadzenia w czyn politycznego współzwiązania Białorusi z Polską.

Niestety, wszystkie nasze zabiegi i starania rozbijają się jak o mur, wobec nieliczenia się przez miarodajne czynniki z naszymi prośbami. Najsłabsze postulaty nasze

narodowe, odpowiadające najzupełniej zasadom prawnym przyjętym przez Polski Sejm Ustawodawczy w stosunku do kulturalnych potrzeb każdego narodu — dotychczas nie znajdują oddźwięku u władz odpowiednich. Zapowiedziany w odezwie Naczelnego Wodza udział w zarządzaniu krajem miejscowych obywateli ani w jednym wypadku nie został zastosowany do Białorusinów.

Uważam za zbyt bezsensowne rozpisywać się o tem, jak wszystko to rozgorycza społeczeństwo białoruskie i przygotowuje grunt dla wrogiej Polsce i Białejrusi agitacji moskiewsko-bolszewickiej tych wszystkich, komu ona służy.

Pełnomocnik Urzędu Białejrusi i Prezes Białoruskiego Komitetu w Warszawie.

Leon Dubiejkowski.

29/VIII, 1919 r.

W niedzielnym numerze „Robotnika” ogłosiliśmy list Mińskiego Komitetu partii socjalistów - rewolucjonistów, który wcale niedwuznacznie daje do zrozumienia, że Białoruś uważa za część Rosji. W liście tym jakśkrawo podkreślono prawa języka rosyjskiego w imieniu — rzekomo — 90% mieszkańców (chodzi tu o Białoruś prawosławną).

Obecnie zamieszczamy list ob. Dubiejkowskiego, który stoi na wprost przeciwnym biegunie i domaga się „wyzwolenia” całej Białejrusi „co najmniej w granicach historycznych” i sfederowania jej z Polską.

Zarówno Miński Komitet Partii S.-R., jak i ob. Dubiejkowski powołują się na prawo „samookreślenia” — co dowodzi, jak trudno z tego ogólnikowego hasła wyprowadzić konkretne wnioski, jeżeli się nie zbada form i warunków jego urzeczywistnienia w każdym poszczególnym wypadku. A zadanie jest szczególnie trudne wtedy, kiedy mamy do czynienia ze stosunkami tak pogmatwanymi, jak na tak zw. kresach wschodnich.

Ob. Dubiejkowski pragnie połączenia całej Białejrusi i stworzenia z niej osobnej jednostki narodowo-państwowej, połączonej z Polską. Cel zupełnie prawowity, któremu nie zarzucić nie można ze stanowiska demokratycznego. Program niewątpliwie korzystny dla państwa polskiego, ponieważ godzi w zaborczość rosyjską i oddala od nas chciwego sąsiada, dyszącego żądzą imperjalistyczną.

Ale ob. Dubiejkowski domaga się od nas, abyśmy dla tego celu, dla stworzenia Białejrusi w możliwie najszerszych granicach prowadzili nieskończoną wojnę, abyśmy nie wkładali miecza do pochwy, póki nie dojdziemy do najdalszych rubieży Białejrusi.

Z tem absolutnie zgodzić się nie możemy. Wojnę z Rosją uznajemy za prawowitą i konieczną dla państwa polskiego, tylko o tyle, o ile grozi nam rosyjska zaborczość, rosyjski najazd, o ile Rosja Kołczakowska, Lievenowska, Denikinowska, czy sowiecka — występuje w imię prawnego czy zamaskowanego imperjalizmu. Taką wojnę obronną prowadziliśmy dotychczas. Ale ta wojna już się skończyła. Dalsze prowadzenie wojny — to już awantura, która niewiedząco dokąd może nas zaprowadzić, która nas wciąga w wir rosyjski z wielkim niebezpieczeństwem dla naszej młodej państwowości.

Pcha nas na tę drogę koalicja, która zapewne nie by nie miała przedwko temu, że byśmy zdobywali nie tylko Smoleńsk i Wi-

tebsk, ale i Moskwę. Pchają rząd polski w tym kierunku nasze żubry kresowe, któreby chciały jaknajprędzej odzyskać swoje majątki.

W ten sposób wojna przedłużałaby się w nieskończoność, państwo i klasy pracujące uginęłyby się pod ciężarem tej awanturniczej wyprawy, absolutnem niepodobieństwem byłoby dojść do jakiegokolwiek równowagi. Militarizm stałby się nie przejściową, lecz stałą cechą Rzeczypospolitej, co oczywiście bardzoby się podobalo koalicji i naszej reakcji, ale byłoby klęską demokracji.

A wynik tych wysiłków i tego pochodu śladem Napoleona?... Rada czterech, a zapewne i pięciu (z Japonją) w Wersalu postanowiłaby, co ma się stać z Białorusią — i zapewne, w razie upadku bolszewików, oddałaby ją w części czy w całości Kołczakowi, Denikinowi czy Judeniczowi.

Dalsza wojna z Rosją, dalsze nasze tryumfy na wschodzie pogrążają kraj w coraz głębszą zależność od koalicji.

Czyżby pruska hakata odważyła się prowokować powstanie na Górnym Śląsku, sprawować tam swoje krwawe rządy, gdybyśmy nie byli zaprzęgnięci na Wschodzie, gdybyśmy tam umieli skończyć wojnę. Ale koalicja nie daje nam skończyć wojny na wschodzie — natomiast na Górnym Śląsku dopomaga nam za pośrednictwem — komisji, która jedzie i wraca i znowu przyjeżdża, a której jedyną troską jest to, żeby kopalnie zaczęły funkcjonować. I przeto ta komisja patrzy z pobłażliwością na krwawe czyny energicznego Hoersinga, który zapewnia „ład i porządek” w kopalniach...

A ob. Dubiejkowski uważa, że wojny na wschodzie jeszcze za mało, że tam jeszcze trzeba zdobyć Witebsk i Smoleńsk i Mohylów i nie wiem jeszcze co...

Wiem coś to ma wspólnego z prawem „stanowienia o sobie”? Wojna i okupacja wojenna nie stworzą podatnego gruntu dla zastosowania tego prawa. Przeciwnie — chodzi właśnie o to, żeby nareszcie nastąpił pokój, którego warunkiem byłoby oddanie w ręce ludności decyzji o jej losie. Bo tylko pokój to umożliwi.

Ob. Dubiejkowski ubolewa nad tem, że władze polskie ignorują działalność Białorusinów. Otóż, ob. Dubiejkowski, nie jest to przypadek. Tutaj jak na dłoni widoczny jest wpływ obszarników polskich, którzy ze zwycięstw oręża polskiego dla siebie wyciągają korzyści. Przedewszystkiem — przywrócenie własności obszarniczej — taki jest doraźny program społeczny polskich żubrów, którzy są największą siłą społeczną na Białejrusi, gdy po ich stronie stoi władza państwowa. I oto dlaczego mówimy o interesach obszarników, które tak bardzo zabarwiają naszą politykę kresową — i oto dlaczego nie możemy wniawić w siebie, że tu chodzi o wyzwolenie „wszystkich klas i narodów”, o politykę, zgoła nie zabrudzoną interesami klasowymi magnaterji i szlachty.

Odparliśmy najazd rosyjski. A więc nie ma powodu dalej prowadzić wojny. Lud polski nie może zrozumieć, w jakim celu nadal wojna miałaby być prowadzona. Smoleńsk, Mohylów, Moskwa, Kijów? O to mamy walczyć, kiedy mamy pożar u zachodniej ściany, kiedy stamtąd idzie teraz najgroźniejsze niebezpieczeństwo?!

Dalsza wojna na Wschodzie to klęska demokracji, to wzmocnienie naszej zależności od koalicji, to awantura z zupełnie niewiadomym wynikiem, to groźne niebezpieczeństwo dla sprawy śląskiej.

## Wybory do Rad miejskich. Zwycięstwo P. P. S. Piaseczno.

Rezultat wyborów do Rady miejskiej d. 31 sierpnia: N. D. 2, Bezpartyjni 4, Ortodoksi 2, kupcy-Zydzi 5, robotnicy-Zydzi 4 i P. P. S. 7. Dodać należy, że placówka P. P. S. w Piasecznie istnieje zaledwie 2 tygodnie.

### Blonie.

Rezultat wyborów do Rady miejskiej d. 31 sierpnia: N. D. 2, N. Z. R. 3, Żydów 6, P. P. S. 13.

### Grójec.

Rezultat wyborów do Rady miejskiej z d. 31 sierpnia: N. D. 4, Ortodoksi i Sjonisci 8, Bund 7 i P. P. S. 5.

### Mińsk Mazowiecki.

Rezultat wyborów do Rady miejskiej d. 31 sierpnia: P. P. S. głosów 1048, radnych 10, lista polskiej burżuazji — głosów 847, radnych 7, lista żydowska głosów 832, radnych 7. Ogólna ilość uprawnionych do głosowania 5,046, głosujących — 2,740.

Z listy P. P. S. wybrani zostali towarzysze: Domański, Klementowicz, Suchecki, Szatkowski, Niewiarowski, Jencka, Koch, Padrzyński, Kwiatkowski i tow. Ogrodowska.

## Krzywdy nauczycielstwa w Warszawie.

### Obniżenie plac.

Ustawa sejmowa o wynagrodzeniu nauczycieli szkół powszechnych określa normy plac znacznie niższe od tych, jakie wypłacano nauczycielstwu w Warszawie w roku ubiegłym na podstawie uchwały Rady Miejskiej, oraz Dekretu Rządu ludowego. Najniższe wynagrodzenie wynosiło dotychczas 600 mk. miesięcznie. Poza tem po każdym trzechleciu podnoszono pensję o 25 mk. miesięcznie.

Przed ukazaniem się dekretu ciężary te ponosił wyłącznie magistrat; potem część (prawie połowę) państwo, a część magistrat. Ustawa sejmowa zdejmuje z magistratu jeszcze pewną część ciężarów: na mieszkanie i ekwiwalent za grunt. Magistrat jest obowiązany dawać tylko na opał. Wskutek tego przeciętne wynagrodzenie ze strony państwa dla nauczycielki mającej 14 lat pracy wynosi 525 marek miesięcznie, ze strony zaś magistratu na opat wypadnie — 30 mk., razem 555 mk. miesięcznie. Ta sama nauczycielka dotychczas pobierała 700 mk., wobec czego obniżono jej pensję o 145 mk. miesięcznie. Podobno w magistracie kolacze się projekt przyznania nauczycielstwu dodatków: dla samotnych 50 mk., dla żonatych bezdzietnych 100 mk., dla dzietnych 150 mk. miesięcznie. Większość nauczycieli i nauczycielek — to są nieżonaci i niezamężni. Nauczycielka więc, pracująca 14 lat, otrzyma owe 50 mk. dodatku. Pensja jej będzie obniżona o 95 mk. miesięcznie.

W tym mniej więcej stosunku będą obniżone place wszystkich nauczycieli.

### Regulacja plac

we wszystkich prawowładnych państwach i instytucjach dzieje się zazwyczaj tak, że pracownicy tak długo otrzymują place podług sta-



rych norm, dopóki nowe nie zostaną obliczone i rozłożone, dopóki nowe listy płac nie będą wykonane. Różnice zaś i rozrachunki są obliczane później.

Rachunki między państwem a magistratem, winny być wykonane w ten sposób, żeby pracownicy na tem nie cierpieli. Tymczasem u nas dzieją się rzeczy wprost nie do uwierzenia. Ponieważ ustawa przewiduje inny podział ciężarów między magistratem a państwem, niż był dotychczas, magistrat ze swej strony wstrzymuje wszelkie wypłaty. Wobec tego za sierpień nauczycielstwo w Warszawie otrzymało tylko część i to jedynie ze strony państwa; od magistratu nie otrzymało nic; kiedy zaś i ile otrzyma — niewiadomo.

#### Ukaranie nauczycielek, które powychodziły za nauczycieli.

Ustawa sejmowa o dodatkach drożyzniowych nie przyznała nauczycielkom, które powychodziły za mąż za nauczycieli, ani feniga. Nauczycielki zamężne, które pracują, pozbawione są praw do dodatków na równi z żonami, które nie pracują. Zasada, mówiąc delikatnie... mądra i... sprawiedliwa.

#### Lekceważenie prawa.

Dobiega już rok czasu od chwili ukazania się dekretu o wynagrodzeniach, w którym to dekrete powiedziano, że pensje nauczycielstwu będą wypłacane na początku każdego miesiąca z góry. Paragraf ten zachowany został i w ustawie sejmowej. Dotychczas jednak ani razu prawo to nie było zastosowane. Nauczycielstwo nigdy nie wie, kiedy otrzyma swoje wynagrodzenie i w jakiej wysokości.

#### Lekceważenie nauczycielstwa.

Wszystko to się dzieje wskutek lekceważenia stanu nauczycielskiego. Nie lekceważy się woźnych, jeszcze mniej się lekceważy pracowników tramwajowych i wodociagowych. Nauczyciele nie mogą zatrzymać tramwajów, ani wody w rurach, wskutek tego są lekceważeni i pomiatani, jak wszyscy ludzie, którzy są bezradni i słabi.

Jeżeli w krótkim czasie krzywdy nie będą naprawione, Warszawie grozi nowy strajk nauczycielstwa.

Nauczyciel.

## Chłaśnięcia.

Dolce far niente paskarza, w hałmaku.

...Ach, jakże słodko w cieniu sosen się  
kolysze  
Kaldun, naladowany krwawą krzywdą  
ludzką!...  
Komarowe brzozenie czasem przetrnie ciszę,  
Rozmarzając paskarzy perłę kalakurę,  
Co na chłodzie wybladłej, warszawskiej  
biedoty,  
Zeszłej zimy zrobiła wszak interes złoty!...

Teraz o nadechodzącej roli paskarza ziemie!...  
Leb chciwego rekina zwiesił... Niby drzymie,  
A właściwie lajdackie swe obmyśla sprawy:  
Jak tu wydobyć z węgla złota jaknajwięcej,  
Chociażby miał wymrozić przytem pół

Warszawy,  
Znów nabłę kabzę kosztem niedoli tysięcy!...

...To są jego najdroższe sny, jego marzenia,  
Śród starych, polskich sosen sennego

milozenia!...  
I, choć nadciągająca grzmieć zaczyna burza,  
Lecz piorun nie uderza w leb, co kalkuluje  
Zgubę własnych rodaków!...

Szczęśliwi burżuazy!...  
A i cierpliwość Boska jest może zbyt duża!...

Wacław Wolski.

Na zjeździe Konfederacji wszechpolskiej, dowodzonej przez endecję z ks. Oraczewskim na czele uchwalono rezolucję w sprawie Górnego Śląska treści następującej:

„Do braci Ślązaków!

Konfederacja polska w osobach delegatów swoich ze wszystkich dzielnic Rzplitej Polskiej śle wam czesć i uwielbienie za bohatercki czyn wyzwolenia. Bracia! Czujemy rany Wasze, słyszymy Wasze jęki, duchem jesteśmy z Wami. Błagamy Was — wytrwajcie. Konfederacja Polska“.

Przypuszczać należy, że Ślązacy nie nabzyt się wzruszą tą płacziwą rezolucją, zamiast zapewnień, że „duchem jesteśmy z Wami“ woleliby czynną pomoc w postaci kilkuset ochotników. No, ale do takiej pomocy nie skorzy panowie z Konfederacji.

Na skutek zamieszkania w nr. 286 „Robotnika“ entrefiletu o rekwirowaniu przez wojskowskość w Warszawie mieszkań na użytek nietylko wojskowych lecz i jakoby dla „siostrzenic jakiegoś pana pułkownika“ — Biuro Prasowe min. spraw wojskowych komunikuje następujące wyjaśnienia Komendy miasta:

Przed dwoma miesiącami oficer kwaterunkowy chciał, na podstawie uchwały Sejmu, zarekwirować jeden pokój w pięcio-pokojowym mieszkaniu pp. Rundo przy placu Wareckim nr. 5. Ponieważ jednak zakomunikowano mu, że płaty pokój odnajęty jest sublokatorowi, a prawo ochrony lokatorów nie pozwala na usunięcie sublokatora z zajmowanego przezeń pokoju na kwaterunek oficera, — mieszkankie to od rekwizycji zostało zwolnione.

# Prof. Nicolai o międzynarodówce.

Z okazji kongresu socjalistów w Lucernie, znakomity uczony i myśliciel, prof. G. Nicolai (autor „Biologii Wojny“), zamieścił w genewskiej „La Feuille“ z dnia 14 sierpnia 1919 r. uwagi o roli proletariatu w dziejach ludzkości.

Kongres międzynarodowy zebrał się w Lucernie. Pierwszymi, którzy zjechali się po wojnie, są socjaliści. „Międzynarodówka kapitalu“ nigdy całkowicie stosunków ze sobą nie zrywała i utrzymywała je pokrywom. „Międzynarodówka nauki“, natomiast dziś jeszcze nie zaprzestała swych dasów i uporu; chce zachować pozorną konsekwencję, pomnaża popełnione błędy. Jeśli wszyscy dziś uznają konieczność nawiązania stosunków międzynarodowych i jeśli wszyscy o tem mówią, to nikt nie zabiera się do czynu, nie zdradza nawet oświadczenia jakiegokolwiek dla osiągnięcia upragnionego celu. Idea, jak zresztą zawsze bywa, powstała i żyje w niewielu światłych umysłach, które pojęły jej doniosłość i zwiastowały jej nieodwołalne urzeczywistnienie w przyszłości.

Zarówno w hellenizmie i w chrześcijaństwie, jak wogóle we wszystkim, co wydaje się nam pięknem i wzniosłym, znajdujemy podobne nadzieje i podobne konieczności. Przez tysiąclecia ludy przenikają się wzajemnie i dojrzewając, dochodzą do chwili wybuchu pragnień nieokreślonych a gorących i bolesnych. Aż świat otaczający odmieli się i urzeczywistnienie zuchwałych marzeń stanie się możliwym.

To, co wydawało się fantastycznym w czasach, gdy trzeba było tygodni, aby przejechać przez Europę, gdy podróż dookoła ziemi wymagała miesięcy całych lub lat nawet, dziś stało się nadzieją najbliższej przyszłości; dziś, gdy słowo pisane obiega ziemię z szybkością światła, gdy aeroplan przebywa ocean w przeciągu dnia jednego.

Jedyną rzeczą, której dziś ludziom brak, jest postanowienie: skok zdecydowany w nowe czasy. Kto odważy się na ów skok, kto odważy się na czyn?

Technika, która dała nam środki, nie uczyni tego nigdy. Zresztą środki techniki zbyt są w naturze swej ograniczone, zbyt przystosowane do potrzeb codziennych. Wypełniają one wszelkie wymagania woli ludzkiej, ale nie ustanawiają nowych celów i nie prowadzą nigdy do nowego życia. Gdyż technika nadaje się zarówno do burzenia, jak i do odbudowy. Tworzy floty handlowe, łączące kraje odległe, lecz rgnąć buduje i eskadry wojenne, które zapewnić mogą odosobnienie tych krajów. Aeroplany szybujące ponad granicami i łódki podwodne, płynące w głębinach mórz są symbolami braterskiej przyszłości ludów. Lecz maszyny te potrafią też rzucić bomby na miasta spokojne i zatruć nienawiścią całe pokolenia. Potrafiła technika opasać ziemię kablami telegraficznymi, które roznoszą po świecie zarówno uchwały pokojowe, jak też, niestety, i wypowiedzenie wojny.

Intelektualiści nie stworzą nigdy międzynarodówki, gdyż z własnej ich natury wylaniają się ku temu przeszkody. Intelektualista, który widzi oprócz dobrych stron nowej idei także jej niebezpieczeństwa, nie jest zdolny do niehamowanego entuzjazmu, który jedynie przynosi zbawienie. Zbyt jest zrosnięty ze starą kulturą narodową, zbyt zaopatrzony w piękno czasów minionych, aby dojrzeć piękno przyszłości.

Ani też silni tej ziemi nie wesprą i nie urzeczywistnią nowej idei, gdyż każda zmiana powoduje także i zmianę rozkładu sił, a ci co są u władzy — nie zechcą dobrowolnie jej utracić.

Wśród oświeconej, zdolnej i kierującej części ludów powstała masa tych, co zadowoleni i pewni teraźniejszości nadają się doskonale do przetwarzania spraw bieżących, ale są jednocześnie zaprzeczeniem wszelkiego postępu, masa, którą określa się wspólnym imieniem: burżuazji.

Nie jest ta burżuazja ani głupia, ani zła. Przeciwnie, w pewnym znaczeniu są wśród niej najlepsi synowie swego czasu. Brakuje im jednak wszelkiej zdolności pracy dla przyszłości. Są pomiędzy nimi, to prawda, ludzie genialni, którzy odczuwają ewolucję nietylko po próg teraźniejszości, ale umieją dojrzeć linję, po której ludzkość pójdzie jutro wzwyż; prawda, że są między nimi i tacy, co — pełni świętego uczucia braterstwa ludzi — nie oświadcza, że misja ich kończy się na zachowaniu obecnego stanu rzeczy, lecz buntują się przeciw teraźniejszości i podejmują walkę przeciwko wiecznemu wczoraj — o jutro.

Niestety, jednostki takie są bezsilne, a ludzie, jak Romain Rolland, którzy przy głębokiej umiejętności patrzenia w przeszłość, zachowali jeszcze spojrzenie w jutro, są znienawidzeni, znieważani i wyklęci przez braci z własnej sfery, której obowiązkiem byłoby przynajmniej ich zrozumieć.

Stąd do walki o Ideal pozostaje jedynie klasa wywłaszczonych: proletariatu.

Bezwątpienia, ów skok w świat nieznanego, walka o przyszłość jest proletariatu ułatwiona. Proletariusz nie posiada żadnych dóbr materialnych, które uczyniłyby mu godnym pożądaną okres spokojnego używania; żadna kultura nie łączy go z przeszłością nierozważalnymi więzami, niema w nim żadnej uciulaney siły, która mogłaby zagać. Wolny od wszelkich kajdan, idzie proletariatu za swymi ślepiami instynktami, które są najświętsze w jego życiu. Są to popędy, które odradzają świat. Myślę, że objawy dzisiejszych czasów nie pozwalają wątplić pod tym względem. Instynkt mas kieruje się ku konieczności zbrotania się powszechnego, które w ten czy inny sposób objawi się przez zachowanie lub też przez zniszczenie naszej zbyt złożonej kultury.

Masa określa dziś przeznaczenie świata. W rzeczywistości było tak zawsze; jedynie wydziedziczeni oddawali się na walkę o ideały. Stary świat mitologiczny bogaty w formy estetyczne rozpadł się był oddawna, a żaden z piskarzy i uczonych nie odważył się na reformę. Niewolnicy i żołnierze dopiero wzniesli nowym bogom nowe ołtarze. Feudalizm średniowiecza oddawna stracił był swą siłę twórczą, a pomimo to żaden ze szlacheckich, światłych i zdolnych ludzi epoki nań się nie powrwał. A obalili stary porządek chłurny chłopstwa wieku XV-go i sankiuloci rewolucji francuskiej, którzy zapewne nie zdawali sobie sprawy, że działają nie tyle dla wolności swej klasy, ile dla wyzwolenia ducha.

Marzeń filozofów i reformatorów nie urzeczywistniają ci, co zrozumieli nową naukę lub religię; wprowadzają je w czyn ci, którzy umysły nie objęły wielkiej idei, wędrownicy mierzalnych i krętych ścieżek. Idea wskazuje kierunek, czyn jedynie wprowadza masę w ruch. A czyn, zły czy dobry, jest tem silniejszy, im mniej jest poddany osłabiającemu wpływowi bladej myśli.

Ktokolwiek wśród intelektualistów zachował dość niezależności, aby przyklasnąć zwycięstwu dobra, jeśli nawet obojętnie nie był się do tego przychylił; ktokolwiek pracuje nie tylko dla egzystencji ale i dla wyższych nadziei, powszechnego idealizmu, ten powinien odczuć niezmienną radość, gdy ujrzy, że inni urzeczywistniają to, o czem on marzył tylko potrafił.

Przełożył A. St.

od Boga“, czyli król, to najlepsza, najpewniejsza forma władzy i rządu.

Ala trałem wpadłem na ślad jeszcze dobitniej świadczący o rozległej agitacji związków królów i cesarzy bezrobotnych. Oto do rąk moich doszedł list pisany przez arcyksięcia Stefana Habsburga z Żywca do b. trójcy regencyjnej warszawskiej: arcybiskupa Kakowskiego, ks. Lubomirskiego i hr. Ostrowskiego. List ów przywiózł podobno do Warszawy znaną widziany przez „legunów“ agent pułkownika Sikorskiego, b. szef dep. wojskowego w Piotrkowie, dr. Kot. Arcyksiążę Stefan, zdolny ale rzysta w sprawach koron królewskich, nauczył się dawno już polskiego języka i dlatego pisze do „swych ludzi“ po polsku. Oto tekst:

„Kochana arcybiskup, hrab i księciu Miłociwie i mit eigener Hand (własną ręką), postanowiliśmy naszei bować tego listu, gdyż wierzymy, że ubiła godzina, która Nam jest pszyhylna i która musiała i Was, kochana arcybiskup, hrab i księciu napchnąć wielkimi myślami. Wierzymy święcie, że zostaliście dla nas wierni, jak dawniej, kiedy to kochana arcybiskup wymodlał u Boga niebo dla Francji w Wiedniu, który isłgestorben (umarł) i który opiekuje się nami teraz z tego samego niebo.“

My Stefan szczeni, że die grösste Zeit (najwyższy czas) nadeszła, aby znowu zająć się naszym kochanym ludem polskim, który jęczy miłosiernie pod uciskiem dieses Bolszewiken Pylsuoki. Es ist Schade (szkoda), że siedzi w kryminale Skrudlik, Wieliczko i inne kamraty, ale Januszajtis, który nas kocha, perwno trwa w wierności ku nam. Oprutsch tego do wasza armia posłallury około fünf hundred (500) naszych k. u. k. deutsche Offiziere, którzy Was pomoga, gdy przyjdzie chwila, która, jak wierzymy, będzie miała miejsce i w naszej kochanej Polsce. Hab achit! (baczność!) moja lupa (miało być zapewne luba) arcybiskup, hrab i księciu! Nasza apostołska mością głęboko bywamy przekonani, że nam pomożecie wypędzić z Warszawy tego bolszewik Pylsuoki. Józef dostanie posadę w Budapeszt, Wilhelm znowu powróci nach Berlin, my zaś pragnemy miłociwie Wam panować, kochane Polaki. Wszystkim, które Nam pomoga i które miecz polkają w obronę łada i porządku, mogą mieć pewną nadzieję, że ich miłociwie wynagrodzimy. Napiszcie jeszcze, kochana arcybiskup, hrab i księciu, jaką pensję mi dacie i pilnujcie, aby moje dobra w Żywieć nie przepara dli. Ja Wam oddam wszystko, co wam chłopcy wezmą i każda z Was otrzyma po złoty run (order złotego runa). Karolek przyjmie posadę cesarza w Wiedniu, jeden Romanow przez Koleczak dostanie miejsce w Petersburgu, a ja in Warschau. Robię w Paryżu starania, ażeby Dmowski, który jest Wasz najważniejszy agent u koalicyi, nie sprzeciwił się, gdy chwila dziejowa będzie miała miejsce. Zrobię go za to prezydent gabinetu i dam mu złoty run. Meine herzliche Grüsse moja lupa arcybiskup, hrab i księciu.

Arcyksiążę Stefan Habsburg.

Zysław.

## Major Otto u prezydenta m. Łodzi tow. Rzewskiego

Ażeby poinformować się o stanowisku sfer robotniczych wobec Żydów, przedstawiciel misji p. Morgentau'a, odbył konferencję z tow. Rzewskim. Tow. Rzewski podkreślił, że spór polsko-żydowski zaostriżył się na skutek powstania polskiego mieszczaństwa, które spotyka na swojej drodze rozwojowej dość groźnego konkurenta.

Pogromy w Rosji i strefa osiedlenia sprawiły, że liczba Żydów w Polsce powiększyła się o kilkaset tysięcy, co pogorszyło tylko stosunki. W sprawie żydowskiej sfery demokratyczne i ludowe stają na stanowisku bezwzględnej równouprawnienia, przeciwstawiając się jednak wprowadzeniu autonomii kulturalnej i wprowadzeniu żargonu, jako języka równorzędnego do instytucji komunalnych. Antysemityzm nie jest specjalną właściwością Polski, lecz kierunkiem pewnych warstw społeczeństwa, spotykamy we wszystkich krajach zachodniej Europy.

Wyzwolenie ruch klasy robotniczej jest antytezą nienawiści rasowej i najskuteczniej przeciwdziała wszelkim wybrykom, mającym na celu prześladowanie członków innej narodowości.

W obronie prześladowanych Murzynów w Ameryce występują tamtejsi socjaliści.

W obronie wszelkich pokrzywdzonych występuje zawsze klasa robotnicza Polski.

W odpowiedzi p. major Otto podkreślił, że żądanie autonomii kulturalnej w społeczeństwie polskim jest nierozumne; jeżeli misja amerykańska przybyła, to nie po to, aby wtrącać się do spraw wewnętrznych Polski, lecz na to, aby poinformować Amerykanów bestronnie o stosunkach w Polsce. Powołując się na analogię, tyczącą się prześladowań Murzynów w Ameryce, oświadczył, że Polska powstająca potrzebuje pomocy Zachodu i kapitalizmu amerykańskich, jak i żydowskich i dlatego dbać musi, aby nie przedstawiono Polaków, jako barbarzyńców. Ameryka natomiast pomocy z zewnątrz nie potrzebuje i dlatego sprawę Murzynów załatwi sama, bez obcej pomocy.

## Pamiętajcie o zbiorce na fundusz prasowy!

### Mały feljeton.

#### Pretendent do Belwedera.

Józef Habsburg miał chrapkę, jak wiadomo, na koronę świętego Stefana. Ta nazwa pompatyczna tłumaczy się właściwie na język prosty: miał chrapkę na synekurę węgierską, przynoszącą około stu milionów dochodów rocznie. Niema się czemu dziwić. Każdy człowiek domaga się pracy. Wszystkie austro-niemieckie i rosyjskie rodziny cesarskie, królewskie, książęce i arcyksiążęce założyły, o czem swego czasu donosiłem, zawodowy związek królów bezrobotnych, poszukujący pracy, t. zn. koron. Szczęście uśmiechnęło się najpierw Habsburgom, tym najchytreszym złodzieja-

szkom i apostołskim mościom. Józio już już prawie łapał za jedną pałkę korony węgierskiej z „miłości (oczywiście) do kochanych ludów“, ale narazie dostał po łapie i schował się. Siedzi pod Budapesztem i działa przez swoich agentów, nie tracąc nadziei. Ostatnie depesze donoszą, że interes Józefa idzie nieźle.

Afera węgierska wywołała okropny jarmark wśród zawodowych ex-królów, książąt i arcyksiążąt, gnieźdzących się przeważnie w Szwajcarii. Habsburgi, Hohenzollerni, Schemmburg-Lippy, Gothy, Wittelsbachy, oraz reszki Romanowów rzuciły się do agitacji. Złote jabłko znowu im się uśmiechnęło. Ruch ten doszedł aż do Polski, gdzie najwrażliwsze pismo „Leberum Veto“ świadczy się opinią stu powag historycznych, iż „władza pochodząca



## Z kolejniactwa.

Z kół kolejańskich otrzymujemy co następuje:  
W czasie kiedy rozbrajano Niemców, a kolejniactwo zdobywał proletariát kolejowy, wóróbowal się na głównego naczelnika depót znany ze swej działalności za carskich rządów p. Grabowski. W tym czasie pomocnikiem jego w depót towarowym na Czystem został p. Zanderowicz, uczeiwy i spokojny człowiek. P. Grabowski starał się i stara usunąć p. Zanderowicza, przeciwko czemu robotnicy w swoim czasie kategorycznie zaoponowali. I cóż się stało? Ołó p. Grabowski począł szukać drog w Związku kolejańskim, który przyjął pośrednictwo w załatwieniu tej sprawy, przysyłając do depót swych przedstawicieli w osobach wice-prezesa Związku p. Michniewicz, i członków Wydziału wykonawczego pp. Oltarzewskiego i Kozłowskiego. Nastąpiło porozumiewanie się z robotnikami, którym wyjaśniono, że „Robotnik nie ma prawa wtrącać się w sprawy czysto techniczne - administracyjne”. Robotnicy nie oponowali i domagali się tylko wyjaśnienia z jakich przyczyn ma być usunięty p. Zanderowicz. Przedstawiciele Związku, widząc, iż nie zdołają zalać oporu robotników, zaproponowali wyłonienie komisji mieszanej, w której skład weszliby ze strony Związku wice-prezes Michniewicz, sekretarz Oltarzewski, a ze strony dyrekcji adwokat p. Fabjani z p. Grabowskim, zaś od pracowników towarzysze Grodzki i Halter. Komisja ta uznała, że p. Zanderowicz jest przedłożony pracę. Ponieważ praca w depót Czyste trwa na trzy zmiany, na których p. Zanderowicz jest obecny, więc należy dodać do pomocy jemu jeszcze jednego pomocnika naczelnika.

Mogłoby się na tem skończyć! Lecz p. Grabowski nie mógł stawić, że nie stało się według jego życzenia. Zaczęły się szykany i plotki. P. Grabowski szukał sposobności by dokuczyć p. Zanderowiczowi, aż znalazł i skorzystał. Za dowód może służyć jego decyzja na interpelacji, za którą powinien być odpowiedzialnym jako administrator. Podaje my odpis interpelacji:

Dyrekcja Warsz. Kolei Państwowych. Wydz. Mech. Inspektoriat III z dnia 26 lipca 1919 r. Nr. 6487.

D. M. Warsz. Wied. Główn. Nr. 5195 4. VIII 19 r.

10 b. m. upłynął termin przedstawienia zestawienia pracy parowozów za czerwiec; proszę przyspieszyć i podać termin wykonania takowego zestawienia w depót Warsz. Wied.-towarowa.

podpisał: Łabęcki.

na co p. Grabowski zdążył dodać od siebie:

„Proszę zwrócić uwagę p. Zanderowiczowi, że upóźnianie wykazu powtarza się co miesiąc i że na przyszłość będę jego pociągł do kary; termin 3 dni dla zwrotu i odpowiedzi.

Podpisał: E. Grabowski.

Widocznie p. Grabowski mało interesuje się prawami do niego należącymi, ponieważ nie wie, że „zestawienie” pracy parowozów za czerwiec zostało wysłane dnia 26 lipca za Nr. 1412 do dyspozycji Depót Głównego Warsz. - Wiedeńska. Należałoby się zapytać p. Grabowskiego do jakiej to kary zamierza pociągać p. Zanderowicza, człowieka starszego i przepracowanego, widocznie zapominając p. Grabowski, że pamiętamy jego ekscesy z robotnikami za czasów carskich za które to prosił przebaczenia podczas rządów towarzysza Moraczewskiego, mówiąc głosem uniożym: „Przecież jestem takim samym proletariąsem, jak i wy i winnicie mi darować popełnione poprzednio błędy”.

Jak widać z powyższego, p. Grabowski wspólnie z p. Pejczem bardzo są pochopni do wymierzania kar. P. Grabowski, szykanując p. Zanderowicza, odmawia wydania różnych materiałów, a co ważniejsza narzędzi, potrzebnych do pracy. Autentycznym jest to, że kiedy ślusarz zwrócił się o pilnik do pp. Zanderowicza i Łasiewickiego, to ci odpowiedzieli, że „szkoda pańskiego języka, ponieważ pilnika pan nie dostanie”, wyjaśniając, że już kilka ołówków polamali na pisanie do p. Grabowskiego, i ręka ich już od pisania boli, a język to cały zestrzepił na reklamację, a p. Grabowski pozostaje obojętnym, wskutek czego grozi pewnego pięknego poranku przerwanie pracy w depót. A wtedy zapewne p. Grabowski będzie przypisywał winę złej gospodarce p. Zanderowicza, krzyżując niebógłosem, że w Depót na Czystem panuje anarchia (już niejednokrotnie to słowo dawalo nam się słyszeć z ust p. Grabowskiego).

Robotnik, szukając sprawiedliwości, udawał się do swego naczelnika p. Grabowskiego, gdzie zastawał drzwi na klucz zamknięte, a sekretarz natychmiast informował go, że „p. Grabowski przyjmuje tylko zaufanych mu ludzi”. Strapiiony robotnik musiał odejść w nadziei, że „Nadejdzie jednak dzień zapłaty”.

Przez dziewięć miesięcy obserwowaliśmy to wszystko z cierpliwością robotniczą. Lecz od tej chwili postanowiliśmy śledzić każdy obłudny krok p. Grabowskiego, stawiając go czynny pod przetrę opinii publicznej. Zwracamy uwagę na ostatni fakt. P. Grabowski zabrał z depót dwóch urzędników, a ich obowiązki ma wykonywać sam p. Zanderowicz. Przecież komisja mieszana orzekła, że „Depót jest duże i że p. Zanderowicz jest przeciętny pracą”.

Czyż nie jest to jawna prowokacja p. Grabowskiego? A cóż Wydział Wykonawczy Związku na to?

Zadużył już p. Grabowski igrą z ogniem, a za wyniki z tego konsekwencje winien on sam ponieść już oddawna zasłużoną karę.

## Na marginesie.

Jeśli p. Tromba - Dracki, idący w piątkowym pochodzie manifestacyjnym, pomimo o-kazalej tuszy, pomimo ścisłu i skwaru, na cały głos śpiewał: „Nie damy ziemi” — to mnie to wcale nie dziwiło. Trudno, nikt tak łatwo nie daje sobie odebrać tego, co od urodzenia uważał za swoją niezaprzeczoną i niepodzielną własność. Ale obecność w pochodzie p. Po-

madkiewicza, zawsze i wiecznie zaferowanego, zawsze coś kupującego lub coś sprzedającego, mocno mię zastanawiała i nie mogłem oprzeć się pokusie nawiązania z nim rozmowy na tematy aktualne.

— Co dobrego, panie Pomadkiewicz?

— A, to pan? Co tu może być dobrego? Ze Śląskiem jeszcze niewiadomo, jak i co będzie, a tymczasem granicę zamknęto i ani tu co z Niemiec sprowadzić, ani co wywieźć.

— W takim razie chyba znowu towary pójdą w górę i dobrze pan zapasy spienięży? — indagowałem dalej p. Pomadkiewicza.

— Jakże tam zapasy! Żeby ci ślacy byli naprzód uprzedzić, że szykują powstanie, czekaj by wiedział, jak się ma urząd i nie zamarowałby za byleco towaru.

W dalszym ciągu naszej rozmowy p. Pomadkiewicz biadał przodem, że w „prywatnym handlu” (tak Pomadkiewicz nazywa to, co my nazywamy pospolicie „paskiem”) panuje zastój, że niewiadomo, czego się trzymać i co kupować, że do herbaty „bebechy” dolożył, że przy dostawach rządowych panoszy się protekcja i korupcja, że nawet w tak poważnej i pożytecznej instytucji, jak urząd walki z lichwą aresztowano dwóch funkcjonariuszy...

— Jakiż, przerwałem p. Pomadkiewicza, wi potok słów, pan nazywasz urząd walki z lichwą pożyteczną instytucją? Pan?

— Tak jest, panie — odparł p. Pomadkiewicz. Jest to poważna i pożyteczna instytucja przez szeroki ogół niedostatecznie oceniana. Ja za osobiście mam dla instytucji tej specjalny powód do wdzięczności, gdyż dużo pomiędzy mi uratowała.

I p. Pomadkiewicz opowiedział mi historię z migdałami.

Pomadkiewicz miał partję słodkich migdałów, którą jeszcze na początku wojny nabył „na spekulację”. Pomadkiewicz powiła, ale „dobrze” migdały wyprzedawał. Naraz Pomadkiewicz dowiaduje się, że konkurencyjna firma Pomidorek i Spółka otrzymała poważny transport migdałów, które zamierza rzucić na rynek po cenie o wiele niższej od tej, po jakiej Pomadkiewicz sprzedaje. Pomadkiewiczowi od tych słodkich migdałów zrobiło się gorzko. Lecz od czego głowa? Pomadkiewicz pi-sze do urzędu walki z lichwą, że Pomidorek i Spółka sprowadzili na spekulację migdały. Urząd walki migdały aresztuje. Sprawa idzie do sądu okręgowego. Po kilku miesiącach okazało się, że pp. Pomidorek i Spółce nie można było dowieść chęci lichwiarskich zarobków i migdały zostały im wydane. Ale też przez ten czas zdążył p. Pomadkiewicz swoje migdały dobrze sprzedać.

Zaiste, p. Pomadkiewicz ma powody być wdzięcznym urzędowi walki z lichwą.

Roman Boski.

## Kronika polityczna.

Onegdaj rozpoczęła swoje obrady Rada Naczelna P. S. L. Na zjazd przybyło 80 delegatów, 15 posłów sejmowych, oraz dużo gości. Z uchwał przyjętych przez zjazd przytaczamy następującą:

Rada Naczelna P. S. L. potwierdzając raz jeszcze dążenie do osiągnięcia wielkiej i jednolitej siły organizacji ludowych — postanawia wystąpić z propozycją połączenia w jedno stronnictwo wszystkich organizacji szczerze ludowych, a mianowicie połączenia naszego stronnictwa z Plastowcami i lewicą P. S. L. Galicji.

R. N. wzywa przeto zarząd do zwołania jaknajszybciej nadzwyczajnego zjazdu Pol. Str. Lud. w celu ostatecznego zdecydowania tej sprawy — jak również zwołania kongresu ogólnie - ludowego w celu uchwalenia wspólnego programu i faktycznego dokonania zespolenia organizacyjnego.

W Kownie w dniu 9 sierpnia r. b. zawiązała się „Polska Partja Zjednoczenia Demokratycznego w Litwie” w celu współpracy z narodem litewskim nad budową niepodległej Litwy, oraz w celu zabezpieczenia słusznych i sprawiedliwych praw Polaków — obywateli Litwy, z których się ta partja ma rekrutować.

Pierwszy punkt programu brzmi: Polska Partja Zjednoczenia Demokratycznego w Litwie, stojąc na zasadzie samookreślenia narodów, dąży do Wielkiej Niepodległej Litwy ze stolicą w Wilnie. Szeroki program partji, wyraźnie demokratyczny, liberalny i postępowy w kierunku cywilizacji i kultury, odpowiada pojęciom szerokiej warstw drobnej własności rolnej, mieszczaństwa, oraz po części lewicy ziemiańskiej kraju i cementuje się niejako elementem krajowej inteligencji. Bezwzględnie program walczy tak ze skrajną demagogią z lewicy, jak też i z zaprzaństwem z prawicy.

### Posiedzenie C. K. W.

Jutro, t. j. w środę, 3-go września, o godz. 6-iej wiecz. w lokalu „Robotnika” odbędzie się posiedzenie Centr. Kom. Wsk. P. P. S. Przybyć powinni wszyscy członkowie Rady Naczelnej, obecni w Warszawie.

**Czytajcie i rozpowszechniajcie**  
**wydawnictwa partyjne.**

# Powstanie na Górnym Śląsku.

Sosnowiec, 1 września.

(P. A. T.). Komisja międzysojusznicza przeniosła się z końcem ubiegłego tygodnia z Neudecku, siedziby ks. Henckell-Donnersmark na własne życzenie do Katowic, gdzie zamieszkała w hotelu „Savoy”.

Sosnowiec, 1 września.

(P. A. T.). „Kattowitzer Zeitung” z dn. 31 sierpnia donosi, powołując się na polskie pisma górnośląskie: „Komisja Ententy przybyła w środę ponownie do Gliwic, aby wysłuchać życzeń i zażaleń polskich przywódców. Przed otwarciem posiedzenia przybył nadburmistrz gliwicki Miethe i przewodniczący rady robotniczej Becker do komisji, wyrażając życzenie, by mogli być obecni podczas zeznań Polaków. Komisja odrzuciła stanowczo to żądanie, oświadczając, że rokowania odbyte z Niemcami są więcej niż wystarczające i że nareszcie chciałyby się czegoś dowiedzieć o życzeniach ludności polskiej. Na to oświadczył burmistrz, że jest wykonawcą najwyższej władzy policyjnej w mieście i jako taki ma obowiązek nadzorować zgromadzenie. Komisja przyznała mu prawa nadzoru lecz tylko poza drzwiami sali narad. Wobec czego nadburmistrz Miethe i prezes rady robotniczej Becker musieli opuścić salę. Polacy wnieśli na posiedzenie mnóstwo zażaleń z powodu nadużyć Grenzschutzu, między innymi donieśli o skatowaniu nauczyciela Jarczyka z Rudy, który z tego powodu zmarł. Komisja udala się potem do Rudy i Biskupic, skąd wpłynęło również mnóstwo zażaleń, aby sprawdzić zeznania.

Zwłoki nauczyciela obejrzano, również wysłuchano na miejscu osoby, nad którymi się znęcali żołnierze Grenzschutzu.

Sosnowiec, 1 września.

(P. A. T.). „Kattowitzer Zeitung” donosi z dnia 31 sierpnia: Wczoraj krążył nad Pawłowicami samolot niemiecki. Ponieważ nie dawał przepisanych sygnałów zaczęła go Reichswehr na wysokości 1.000 metrów ostrzeliwać z ciężkich karabinów maszynowych i zestrzeliła go.

Sosnowiec, 1 września.

(P. A. T.). „Kurjer Zagłębia” donosi, że znęcanie się Niemców nad ludnością Górnego Śląska stopniowo ustaje. Dzieje się to pod wpływem nacisku ze strony koalicji.

Sosnowiec, 1 września.

(P. A. T.). Wczoraj około godziny 4-iej nad ranem Niemcy strzelali do naszych placówek na linii Modrzejów — Czeladź. Strzelanina trwała około godziny. Strat nie było.

Sosnowiec, 1 września.

(P. A. T.). Rada robotnicza w Mysławicach uchwaliła na ostatnim posiedzeniu dalszą akcję wstrzymać i rozwiązać się.

Sosnowiec, 1 września.

(P. A. T.). W okęgach hut Laury, Szopienic i Mysławic Niemcy skoncentrowali 10 tysięcy żołnierzy. Ilość wojska niemieckiego, skoncentrowanego obecnie na Górnym Śląsku, wynosi 70 tysięcy, wśród nich są pułki saskie i bawarskie.

# Na Śląsku Cieszyńskim.

Cieszyn, 31 sierpnia.

(P. A. T.). Dziś w Domu Narodowym w Cieszynie odbył się wielki wiec ludności polskiej, przeważnie górników zagłębia ostrawsko - karwińskiego, na którym zapadły następujące dwie rezolucje:

1) Zgromadzeni na wiecu ludowym w Domu Narodowym w Cieszynie dnia 31 sierpnia r. b. odbywale Ziemi Cieszyńskiej stwierdzają, że w myśl prawa narodów do swobodnego stanowienia o swoim losie, Śląsk Górny, prastara dzielnica polska, powinien być wejść bez plebiscytu w skład zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej; stwierdzają również, że jedynie barbarzyńskie gwałty i rozmyślane a niesłychane prowokacje żołdactwa i urzędników pruskich oraz wyzyskiwaczy wielokapitałistycznych zmusiły spokojną dotąd ludność Górnego Śląska do rozpaczliwej obrony swej wolności osobistej, swego bytu i życia, stwierdzają wreszcie, że krwawe ofiary poniesione przez lud górnośląski są najwomniejszą plebiscytem i dostatecznie stwierdzają, iż lud ten chce należeć i należy do wspólnej ojczyzny Polski. Wobec tego oświadczamy uroczystie, że cały naród polski łączy się bez zastrzeżeń z ludnością górnośląską w jej walce ze zbrodnictwem germanizmem i nie cofnie się przed żadnymi środkami ani ofiarami, aby walkę tę poprzecz tak skutecznie, by gniebieli z kraju wypędzić i by cały polski Śląsk złączył się jak najprędzej z macierzą. Protestując przeciwko nielegalnym zbrodniom i gwałtom dokonywanym przez Niemców na polskiej ziemi górnośląskiej, żądamy jaknajbardziej stanowczo bezwzględnej przyłączenia tej ziemi do Polski, usunięcia z niej bezprawia rządu niemieckiego, oraz jego zbrodniczych narzędzi, zdzichających żołdaków „Grenzschutzu” i „Reichswehru”, oraz anarchizujących, zdemoralizowanej administracji. Rząd Rzeczypospolitej polskiej wzywamy, aby stanął mężnie w obronie gniebionej i wyteplanej ludności i aby w tym celu domagał się stanowczo od Najwyższej Rady pokojowej oraz od sprzymierzonych z Polską rządów udzielenia Polsce mmandatu do bezwzględnego obsadzenia swem wojskiem Górnego Śląska dla ochrony ludności polskiej, przed gwałtami rozjuszonych najedźców i dla zgromadzenia sprawiedliwego porządku. Zgromadzenie przyłączy się do pręstu Rady Narodowej przeciwko naruszeniu granic Śląska Cieszyńskiego przez wojska pruskie „Grenzschutzu” i oczekuje od Naczelnego dowódcy wojsk polskich, że użyje ono wszelkich środków, aby zapobiec bezwzględnie dalszym atakom wrogich wojsk.

2) Obradujący w Cieszynie w Domu Narodowym wiec obywateli Ziemi Cieszyńskiej w dniu 31 sierpnia r. b., stwierdza, że zamieszkuje tę ziemię od prawników ludność rdzennie polska, korzystając z przyrodzonego prawa do stanowienia o swoim losie, sama z własnej woli oświadczyła, iż chce należeć do Zjednoczonej Polski. Wolę tę swoją zadokumetowała lud polski Śląska Cieszyńskiego listwą własną, odpiarając w styczniu roku 1919 zdradziecki najazd wojsk czeskich, opartych na średniowiecznych przywilejach feodality i szachenkach monarchicznych. Rzekomym praw historycznych republiki czeskiej do polskiej ziemi śląskiej lud polski nigdy nie uznawał i nigdy ich też nie uzna. Nie wierzymy także, aby demokracja Zachodu ścierpiała taką niesprawiedliwość, aby żywy lud zaprzedał w cudzą niewolę dla kawałka kolei lub trochy węgla. Oczekujemy z otuchą, że sprawiedliwość stanie się już w niedługim czasie zadość i że Śląsk Cieszyński powróci nareszcie

do macierzy polskiej, od której został oderwany przed wiekami podstępem i rozbojem. Zgromadzenie stwierdza, że bozrobocie, szeregając się od kilku dni w kopalniach i fabrykach tej części kraju, która pozostaje jeszcze narazie pod okupacją czeską, wymuszone zostało dla względów polityki imperialistycznej i zaborczej gwałtem i terorem przez naganianie czeskich przy czynnym współudziale wojska i żandarmerji, oraz organów władzy republiki czeskiej. Zgromadzeni na wiecu lud robotcy polski oświadczają, że w interesie dobra zmartwychwstałej ojczyzny, jakoteż dla dobra kultury, cywilizacji i postępu całej ludzkości, którym grozi straszna katastrofa skutkiem braku węgla, chce jak dotąd tak i nadal pracować bez przeszkód. Zgromadzeni protestują jaknajenergiczniej przeciwko zbrodniczym i haniebnym gwałtom dokonywanym przez czeskich urzędników i dozorców kopalnianych i fabrycznych, oraz przez wojsko, żandarmerję i władze czeskie na bezbronnych robotnikach polskich za to tylko, że spełniając swój obowiązek obywatelski i narodowy, nie chcieli się przyłączyć do tego strajku szlachetnego, którego cel był wręcz wrogi ich interesom i poczuciu narodowemu. Piętnujemy to postępowanie Czechów jako nikczemny gwałt i jako bezczelne oszustwo. Rząd polski zaś wzywamy, aby bezzwłocznie i z całą stanowczością uczynił wszystko co należy, aby ludności polskiej, pozostającej jeszcze chwilowo pod okupacją czeską, zapewnić spokój i bezpieczeństwo celi, życia i mienia.

Wiedeń, 1 września.

(P. A. T.). „Neue Freie Presse” donosi z Ostrawy: Dzie przed południem odbył się na placu Wolności wiec, na którym deputacja górników, która była u prezydenta Masaryka złożyła swą sprawozdanie. Przyjęto rezolucję, która wobec tego, że kwestja Cieszyńska nie jest jeszcze rozstrzygnięta, wzywa rząd, ażeby żadną miarą nie podpisywał traktatu, któryby przyniósł utratę Cieszyńska. Ponieważ wedle zdań czeskich, strajk osiągnął swój cel, praca ma być nanowo podjęta pod następującymi warunkami: 1) siły zbrojne nad linją demarkacyjną mają być wzmocnione tak, ażeby uniemożliwić wszelki napad ze strony polskiej. 2) Ani jeden kilogram węgla nie śmie być wywieziony z Republiki Czesko - Słowackiej, jeżeli rozstrzygnięcie kwestji Cieszyńska nie wypadnie w przedciągu krótkiego czasu na korzyść Czech.

Cieszyn, 11 września.

(P. A. T.). Wymuszony przez Czechów strajk został przerwany na 12 dni w myśl rozkazu Narodniego Wyboru w Polskiej Ostrawie. We wszystkich sztybach utworzono z polecenia tego Wyboru komitety strajkowe, do których powołano nie robotników, lecz inteligencję, przeważnie z partji Kramarza.

Cieszyn, 31 sierpnia.

(P. A. T.). W dzisiejszych dziennikach czeskich, niemieckich i polskich w Morawskiej Ostrawie zjawił się następujący komunikat czeskiego biura prasowego, datowany z Pragi 30 b. m.:

Po trzechgodzinnych obradach deputacji ludności i robotników okręgu bogumińskiego z cieszyńską komisją koalicyjną wystosował do konferencji pokojowej w Paryżu przewodniczący komisji międzysojuszniczej cieszyńskiej, p. Marschall następującą depezę:

„Pojawiające się wiadomości, że sprawa cieszyńska rozstrzygnięta została w sposób dla Polaków bardzo korzystny, wywołały w obszarach Śląska, będących pod panowaniem



czesko-słowackiem, wielkie wzburzenie i niezadowolenie. Czeszy górniczy i robotnicy rozpoczęli strajk. Wszelki ruch kolejowy ustał, delegaci 50.000 czeskich i niemieckich robotników tych obszarów oraz przedstawiciele czeskiej ludności wnieśli prośbę, by powiadomić konferencję pokojową telegraficznie o tym stanie rzeczy oraz o czeskich narodowych żądaniach. Chcą oni wiedzieć, czy w sprawie cieszyńskiej zapadło rozstrzygnięcie i jakie treści. Oświadczają, że spokój na tych obszarach tak długo nie będzie przywrócony, póki robotnicy nie otrzymają odpowiedzi, iż sprawa cieszyńska załatwiona została po myśli wszelkich interesów. Robotnicy oświadczają, iż działają jedynie i wyłącznie z pobudek narodowych i dalecy są od wszelkich bolszewickich tendencji.

Komunikat ten odczytano na wiecu polskim w Cieszynie, który się właśnie odbywał w Domu Narodowym na znak protestu przeciwko zmuszaniu do strajku w zagłębiu i wywołał niesłychane oburzenie, skierowane przeciwko p. Marszałkowi, co groziło burzliwą manifestacją przeciwko niemu. Posłowi Regierowi, który przemawiał naw ieu, udało się jednak opanować wzburzony tłum. Wybrano delegację z 10-ciu osób, która by się udała do komisji alajantów w Cieszynie, zażądała wyłączenia Marschalla z grona komisji. Ponieważ cała komisja wyjechała była do Opawy, delegacja zjawia się jutro o godz. 10-ej rano. Oburzenie tłumy wywołał szereg twierdzeń, zawartych w depeszy, tendencyjnie skierowanej przeciwko Polakom. Naprzód p. Marschall nie jest przewodniczącym komisji, po drugie strajk nie wybuchł wśród ludności, bo ludność jest polska, tylko władze i wojsko czeskie bagietem nie dopuszczają górników do pracy, po trzecie fałszywą i horrendalnie przesadzoną jest cyfra 50.000 robotników czeskich i niemieckich, wreszcie cały ten depeszy jest nawskroś fałszywy.

Major Marschall jest w Komisji cieszyńskiej przedstawicielem Francji, a zarazem oficerem sztabu gen. Pelle, naczelnego dowódcy armii czeskiej. Przewodniczącym komisji cieszyńskiej jest pułk. Tiss.

### O traktat pokojowy.

Paryż, 30 sierpnia.

(P. A. T.). (Spóźnione). Jak donoszą z Waszyngtonu, stronnictwo republikańskie wypowiedziało prezydentowi Wilsonowi otwartą walkę. Komisja prawnicza Senatu na żądanie republikanów zamierza poczynić cały szereg zmian w Traktacie, nie oglądając się na konsekwencje, jakie stąd wynikną w stosunkach między rządem amerykańskim a rządami sprzymierzonymi. Zmiany proponowane dotyczą nie tylko ustroju Ligi Narodów, ale i kwestii politycznych europejskich; świeżo postanowiła komisja zająć się szczegółowo konwencją, zawartą między Polską a Wielkimi Mocarstwami. Możliwa jest, że Senat na posiedzeniu plenarnem nie zatwierdzi niektórych propozycji komisji, w każdym razie jednak należy się liczyć z tem, że Senat poczyni w traktacie zmiany liczne i doniosłe.

Paryż, 30 sierpnia.

(P. A. T.). (Spóźnione). Zatwierdzenie Traktatu bez zmian i dodatków, przez obie Izby parlamentu francuskiego, uważane jest za rzecz pewną. Jednak rozprawy potrwać od 10-ciu do 14-tu dni. Opozycja zamierza wystąpić przeciw rządowi dopiero po ratyfikacji Traktatu.

„Echo de Paris” zwraca uwagę na związek między ratyfikacją Traktatu a powstaniem górnośląskim, i domaga się jaknajrębszego przeprowadzenia rozpraw nad Traktatem; jeżeli Traktat wejdzie w życie, tem samem będzie położony kres terrorowi niemieckiemu na Górnym Śląsku.

Wiedeń, 1 września.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z St. Germain: Dzienniki donoszą, że pismo wstępne, dołączone do Traktatu pokojowego z Austrią, zaznacza, iż ententa zabezpieczy finansowo i gospodarczo możność egzystencji Austrii.

Wiedeń, 1 września.

(P. A. T.). „Telegraphen Compagnie” donosi z Hagi: Jak podaje holenderskie biuro prasowe z Paryża, traktat pokojowy z Austrią i pismo wstępne zostały oddane do druku. Austrija otrzyma pięciodniowy termin na odpowiedź.

Wiedeń, 1 września.

(P. A. T.). „Neues Wiener Tagblatt” donosi z St. Germain, że zmiany warunków w traktacie austriackim są następujące: Niemiecka Austrija ma mieć nazwę Republiki austriackiej i ma się zobowiązać, że nie dopuści do żadnej propagandy, która by była skierowana przeciw niezawisłości nowego państwa, to znaczy przyłączenia do Niemiec. Przyjęcie niemieckiej Austrii do związku narodów ma nastąpić zaraz po ratyfikacji traktatów. Niemiecka Austrija ma wysłać reprezentantów na międzynarodową konferencję prasy, która ma się odbyć w Waszyngtonie. Lewy brzeg Muru z Rakersburgiem będzie przyłączony bez plebisytu do niemieckiej Austrii. Odrzucono wniosek komisji terytorialnej, ażeby uzyskać od niemieckiej Austrii zgodę na ewentualne odłączenie ziemi (Vorarlberg) Przedarlauńskiej (!). Wiadomości co do postanowień gospodarczych są skąpe. Odnosnie do pożyczek wojennych nie będzie miała Austrija obowiązku rezerwa za te papiery, które wprowadzić znajdują się na terytorjum Austrii, a toli należą do obywateli państw sukcesyjnych. Co do stosunków handlowych z państwami

narodowościowymi ma niemiecka Austrija na przeciąg pięciu lat obowiązywać wzajemność. Republika Czesko - Słowacka i Polska mają być zobowiązane przez lat 15 do dostarczania niemieckiej Austrii węgla w takich samych ilościach jak przed wojną.

### Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 1 września.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 1 września 1919 r.

Front Litewsko-Białoruski: Wzdłuż Berezyny spokój. Pod Bobrujskiem nieprzyjaciel ostrzeliwuje artylerią wschodnią część miasta i przejścia przez rzekę.

Front Woliński: Na odcinku Barbarówka — Olewsk obustronna działalność artylerji.

Front Galicyjski: Spokój.

W. z. Szefa Sztabu generalnego  
(—) Haller, pułkownik.

### Dalsze zwycięstwa P. P. S. przy wyborach

Kalisz, 1 września.

(P. A. T.). Wczoraj odbyły się wybory do kaliskiej Rady miejskiej. Największą ilość mandatów zyskała P. P. S. (13) i Zjednoczone chrześcijańskie związki zawodowe (8). Dwie listy mieszczańskie otrzymały cztery miejsca. Cztery listy żydowskie uzyskały miejsce 11, w tem „Bund” dwa. W głosowaniu wzięło udział mniej niż 50% wyborców.

Płock, 1 września.

(P. A. T.). „Kurier Płocki” donosi: Przy dzisiejszych wyborach do Rady miejskiej padły następujące głosy: na listę 1-szą Poale-Sjon 196, na 2 — P. P. S. — 3841, na 3-ią urzędniczą — 316, na 4-tą Bundu — 773, na 5 polskiego zjednoczonego komitetu wyborczego — 2625, na 6-tą — żydowski zjednoczony komitet wyborczy — 1596. W skład Rady za tem wejdzie 12 socjalistów, 7 Żydów, 8 narodowców i 1 przedstawiciel listy urzędniczej.

### Bezczelność Kramarza.

Wiedeń, 1 września.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z St. Germain: „Journal des Debats” zamieszcza wywiad z d-rem Kramarzem o kwestji cieszyńskiej. Kramarz wywodzi, że Czesi dotychczas chętnie poddawali się uchwałom konferencji pokojowej nawet gdy żądania ich nie były uwzględnione, jak to było w kwestji Górnego Śląska, przyczółka mostowego w Presburgu i w innych sprawach. Zagadnienie cieszyńskie jest jednak czemś innem. Kramarz stara się udowodnić, że Austrija z pomocą Niemiec systematycznie i szczerze polonizowała (?) Cieszyńskie, ażeby następnie tem łatwiej je zgermanizować, co się jej jednak wobec czeskich mieszkańców Śląska nie udało. Cierpienia, które naród czeski w tym czasie przechodził, są nie do opisania, ale to właśnie uczyniło kraj ten dla Czechów świętym i drogim. Kramarz uważa, że jest to niemożliwe, aby naród czeski, który tyle wycierpiał (?) dla koalicji, doznał rozczarowania w kwestji cieszyńskiej.

### O Równu i Dubno.

Paryż, 30 sierpnia.

(P. A. T.). Biuro prasowe ukraińskie opublikowało wiadomość, jakoby rząd polski ustąpił Ukrainie Równu i Dubno. Wydział Prasowy Delegacji Polskiej zaprzeczył tej wiadomości i przedstawił rzeczywistą treść układu polsko - ukraińskiego. W odpowiedzi na to Biuro ukraińskie obstarę przy tem, że Dubno i Równo zostały odstąpione Pellurze.

### Powrót polskich emigrantów.

Gdańsk, 1 września.

(P. A. T.). W drodze do Rotterdamu przybył tu angielski parowiec „Carca”, mający na pokładzie 1.000 polskich emigrantów, którzy po odbyciu kwarantanny, wysłani zostaną do ojczyzny.

### W sprawie robót publicznych.

Łódź, 1 września.

(P. A. T.). „Głos polski”. Onegdaj odbyła się konferencja w sprawie sanacji stosunków przy robotach publicznych nad budową kolei Łódź — Kutno. W naradzie brali udział przybyli z Warszawy delegaci ministerjalni robót publicznych i pracy, delegat i kierownik Rady, inż. Wierzbicki, prezydent Rzewski, techniczni kierownicy robót, przedstawiciele Rady Związków zawodowych Kaczmarz, reprezentanci Rady okręgowej polskich Związków zawodowych Patarski i Zejliż, czterech delegatów robotniczych. Konferencja miała charakter informacyjny. Przedstawiciele Związków zawodowych i delegaci oświadczyli się stanowczo przeciw wprowadzeniu akordów, dopuszczeniu spółek zarobkowych na roboty i redukcji roboty. Oświadczyli natomiast gotowość ustalenia minimum wydajności pracy dziennej i przyznania robotnikom roznaitym odpowiedniego zagwarantowanego minimalnego zarobku dziennego w wysokości wystarczającej na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb życia i dostarczenia potrzebnych narzędzi pracy dla wszystkich robotników.

### Teatr w Poznaniu.

Poznań, 1 września.

(P. A. T.). Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie teatru Wielkiego o godz. 12-ej w południe. Akademję uroczystościową rozpoczęło hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła”. Po odczytaniu depeszy gratulacyjnej Naczelnika Państwa wypowiedzieli mowy uroczystościowe prezydent miasta p. Drwesi i

Władysław Rabski. Adres teatru lwowskiego odczytał p. Tarasiewicz, jako przedstawiciel Związku artystów polskich przemówił p. Kotarbiński. O godzinie 2-ej podejmowało miasto zaproszonych gości w Ratuszu. Wieczorem wystawiono „Halke”.

### Demonstracje bezrobotnych.

Łódź, 1 września.

(P. A. T.). Jak donosi „Kurier Łódzki” urządzili dzisiaj bezrobotni demonstrację przed magistratem łódzkim. Aresztowano kilka osób. Koło godziny 1-ej tłum zaczął się rozchodzić. Do wykroczeń nie doszło.

### Intryga militarystów niemieckich.

Warszawa, 1 września.

(P. A. T.). Biuro Wolfa opublikowało w dniu 20 sierpnia r. b. następujący telegram z Mitawy: „W sprawie rozlokowania wojsk rosyjskich w bałtyckich prowincjach, należy zauważyć co następuje: Dotychczas żaden oddział ochotniczy (Freikorps) niemiecki nie przeszedł w służbę rosyjską. Rozkazem 6 korpusu rezerwowego takowe przejście jest zakazane. Komenderujący generał nie pominął żadnej sposobności, by przestrzec także poszczególnych żołnierzy przed przechodzeniem w służbę rosyjską”.

„Freiheit” opatrjuje ten komunikat urzędowy następującym komentarzem: „Wiadomości te są wręcz kłamstwem. Uważamy to za niebywałe wprowadzenie w błąd opinii publicznej jeżeli przez tego rodzaju zatuszowanie stara się rzucić przedstawić fakta znane każdemu Niemcowi, jako nieistniejące. Jest bowiem faktem, że całe formacje wojskowe niemieckie z całkowitem wyekwipowaniem przeszły do armji rosyjskiej, i że w dalszym ciągu do tejże armji przechodzą. Cała Kurlandja zapelniona jest niemieckimi żołnierzami w rosyjskich mundurach. Przejścia wojskowe odbywają się za zezwoleniem i z wiedzą wyższych komend: tak samo jak w Niemczech przeszachrowywuje się ludzi dla armji rosyjskiej za zgodą urzędów wojskowych. Mamy na to pozytywne dowody, że hr. von der Goltz wszelkimi środkami popiera wyekwipowanie reakcyjnych wojsk rosyjskich. Dowodzą tego prócz dawniej przez nas podawanych już dokumentów odpowiedzi od biura pośrednictwa w Lipsku, jakie otrzymali niemieccy lekarze, którzy zgłosili się na anons do służby zagranicę. Zawiadomiono ich, że lekarze i personel sanitarny potrzebny jest dla armji rosyjskiej, która w porozumieniu z gen. Goltzem jak i innymi znanymi dowódcami niemieckimi ma walczyć na Wschodzie. Wszelkie wykłamywania się rządu niemieckiego i władz wojskowych wobec tych rewelacji nie są niczem innem, jak obraza niemieckiej klasy robotniczej, która pod żadnym warunkiem nie chce i nie może tolerować tego rodzaju akcji na wschodzie. Nawet „Berliner Tageblatt” widzi się zmuszonym podać wiadomość z Tyłż, że wielkie transporty wojskowe, prowianty, amunicję, armaty skierowuje się poprzez wschodnio-pruską granicę w stronę Kurlandji.

### Hindenburg nie traci kontensu.

Hannover, 1 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Z okazji 5-letniej rocznicy bitwy pod Tannenbergiem wręczyli uczniowie szkół hannowerskich marszałkowi Hindenburgowi hołdowniczy adres. W podziękowaniu marszałek Hindenburg między innymi powiedział:

„Światłe zwycięstwo pod Tannenbergiem zawdzięczamy Bogu i postawie wojsk, które mi zaufały. Duch wojska walczącego pod Tannenbergiem nie może zginąć nawet w obecnych smutnych dla nas czasach. Nie możemy zrezygnować z odwagi i stać się helotami naszych wrogów. Musimy stać się tem, czem byliśmy, budując w Wersalu cesarstwo niemieckie, gdzie byłem między tymi, którzy pierwsi wznosili wiwat na cześć cesarstwa”.

### Oświadczenie Noske'go.

Nauen, 1 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Minister obrony krajowej, Noske, oświadczył w Darmstadzie, że ze względu na ewentualne rozruchy podczas miesięcy zimowych zredukowanie armji nastąpi za porozumieniem się z państwami ententy dopiero na wiosnę.

### Protest Łotyszów.

Wiedeń, 1 września.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Berlina: „Vorwärts” dowiadyuje się, że poseł łotewski w Berlinie wręczył ministrowi spraw zagranicznych Müllerowi protest przeciw gwałtom, popełnianym przez wojska niemieckie w okolicy Mitawy. Müller oświadczył, że protest będzie gruntownie zbadany oraz wyraził ubolewanie z powodu zajść i nadzieje, że dowództwo wojskowe zdoła powstrzymać żołnierzy od popełnianych gwałtów.

### Powodzenie bolszewików.

Nauen, 1 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Prasa bolszewicka donosi o wielkich zwycięstwach, które, rzekomo, miały odnieść wojska sowieckie, walczące przeciwko wojskom antybolszewickim na Łotwie. Wojska łotewskie mają być częściowo rozbite, częściowo zupełnie zniesione, przyczem wszystkie zapasy i materiały wojenne miały wpaść w ręce bolszewików. Wedle doniesień korespondenta „Lokal Anzeiger-

ra”, nadeszła do Kopenhagi wiadomość, że wojska bolszewickie zaczęły się posuwać naprzód dopiero po wycofaniu się wojsk niemieckich.

Wobec wielkiego niebezpieczeństwa, które zagraża wskutek pochodu bolszewickiego Estonji, wdrożył rząd estoński rokowania pokojowe z naczelnym dowództwem bolszewików. Z innych źródeł donoszą, że naczelna komenda łotewska, litewska i estońska mają wszcząć rokowania z państwami ententy o utworzenie wspólnego frontu przeciwbolszewickiego.

### Na Węgrzech.

Berlin, 1 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Z Wiednia nadchodzi wiadomość, że Bela Kuhn, mimo internowania, miał możność nawiązania stosunków z agitatorami bolszewickimi w Wiedniu i Budapeszcie, zużytkowując miliony, które urzędnicy bolszewickiego węgierskiego poselstwa w Wiedniu zdolali uratować. Bela Kuhn zwrócił się za pośrednictwem ukraińskiego bolszewickiego posła — Rakowskiego do Lenina z prośbą o nadesłanie nowych zasobów pieniężnych, gdyż pragnie znów spróbować uchwycić ster rządu węgierskiego w swoje ręce. W Budapeszcie ma być jeszcze uzbrojonych tajnie 100.000 zwolenników rządu komunistycznego.

Budapeszt, 1 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Walka o posiadanie Budapesztu trwa w dalszym ciągu. Prezydent ministrów Friedrich wydał proklamację, w której mówi między innemi:

Z mego stanowiska mogę ustąpić tylko na rozkaz państw ententy. Dopóki rozkazu tego nie otrzymam, pozostanę na swem stanowisku, gdyż po mnie może przyjść, jakkolwiek tylko pod pokrywką, bolszewizm. Dobrowolnie ustąpię wtedy, gdy w kraju zostanie zaprowadzony porządek i spokój i gdy zagwarantowany zostanie zupełny przebieg wyborów do konstytanty. Jedynie tylko dalekiego ustąpić, ażeby dogodzić aspiracjom i osobistym ambicjom innych partji, nie myślę.

### W sprawie armji Lieven'a.

Paryż, 30 sierpnia.

(P. A. T.). (Spóźnione). Prasa paryska jest żywo zaniepokojona operacjami tajemniczej armji Lieven'a, oraz składem tego wojska. Imię Lievena stało się niemal symbolem dwójstej polityki rosyjskiej i porozumienia Rosji z Berlinem. Początkowo tutejsza reprezentacja rosyjska próbowała przeżyć wszystkim. Obecnie po opublikowaniu nowych wiadomości o werbowaniu ochotników niemieckich do tej armji, Rosjanie przyznają, że jeden korpus Lieven'a, który został w Kurlandji i zajął północny skrawek Litwy, składa się także z ochotników niemieckich. Utrzymują jednak, że dowódca tego korpusu jest jakiś „awanturnik pochodzenia kaukaskiego”, oraz że rząd Omski uchyla się od wszelkiej odpowiedzialności za czynny tego korpusu, który niesłusznie połączono z imieniem księcia Lieven'a”.

Jednakowoż i tym razem twierdzi tutejsza misja rosyjska, że operacje armji Lieven'a odbywają się w porozumieniu i pod opieką Wielkiej Brytanji, że nawet flota angielska przywoziła część wojsk Lieven'a na pomoc i oddała ją pod komendę generała Judenicia. Poza tem tutejsza kolonja rosyjska jest mocno zaniepokojona układami, prowadzonymi przez Lianozowa z Estończykami. W prasie pojawiły się artykuły, pochodzące wiódcoźnie ze źródła rosyjskiego tej treści, że gabinet Lianozowa nie ma w swoim gronie ani jednego poważnego polityka rosyjskiego, że zatem nie ma żadnej wagi uznanie niepodległości Estonji przez Lianozowa i jego ministrów.

## Z prowincji Z Częstochowy.

(Korespondencja własna).

Dnia 27 sierpnia o godzinie 9-ej rano zabrał się przed biurom powiatu tłum robotników i robotnic z robót publicznych powiatowych, wstrzymanych z rozporządzenia ministra robót publicznych, żądając pracy i wypłacenia nadesłanych przez ministerjum na zapomogi 200 tysięcy marek. Tłum ten nie konkretnego dowiedzieć się nie mógł. Z tego skorzystał szumowiny i zaczęły podburzać do gwałtów. Nastrój bojowy wskutek podburzań stał się wzmagal, tem więcej, że po upływie prawie 2-eh godzin nie było żadnego rezultatu. Wobec tego, że dostępu do powiatu broniła policja, zaczęło „zdobywać” powiat. Po rozerwaniu kordonu policji, przystąpiono pod sień, wywórciwszy przedtem płot żelazny, stojący na murze, wysokości 75 ctm. Kiedy tłum wdarł się do sieni, stojąca tam policja dała salwę w górę z karabinów. Po tej salwie rozległa się druga, a następnie bezładna strzelanina, której rezultatem była jedna osoba ciężko ranna w głowę, która zmarła, nie ożykawszy przytomności, i jedna osoba lekko w nogę. Gdy się rozległy jęki ofiar, tłum pierzchnął. Policja twierdzi kategorycznie, że strzelała w górę. Przy sekcji zabitego stróża Bobrzyńskiego, który wypadkowo znalazł się wśród tłumy, okazało się, że otrzymał on postrzał w głowę. Kierunek kuli wskazuje, że strzelano z góry od przodu w tył od strony lewej ku prawej. Kula osiadła w okolicy mózdzku, pochodzi z brauninga.







# Towarzystwo Wścigów Konnych w Polsce

zawładnia iż w sezonie jesiennym odbywać się będą  
Wścigi w Niedziele i Czwartki

W miesiącu Wrześniu: 7, 11, 14, 18, 21 (nagroda 10,000 marek dla 2-let. og. i kl.)	25, 28 (10,000 mk. dla 4-let. i st. i 10,000 mk. dla 3-let.)
Październiku: 2, 5, (20,000 mk. dla 3-let. i st., 10,000 mk. dla 2-let. i 5,000 mk. dla jeźdźców-panów)	9, 12, 16, 19 (Handicap 10,000 mk. dla 3-let. i 10,000 mk. dla 4-let. i st.)
23, 26, 30	
Listopadzie: 2.	

3285

czas wojny, licząc od dnia 28 lipca 1914 r. uszczerbku na zdrowiu, powodującego zmniejszenie zdolności do pracy na skutek: 1) wypadków wojennych na terenie walk, 2) zarządzeń państw zabórczych i nieprzyjacielskich na terenie wojny, na uchodźstwie i przy internowaniu, 3) ciężkich warunków lub wypadków nieszczęśliwych na robotach przymusowych podczas okupacji i na uchodźstwie i 4) zarządzeń władz polskich wojskowych na terenach wojny. B. Inwalidzi pracy, t. j. pracownicy najemni we wszelkich dziedzinach życia gospodarczego, którzy zostali poszkodowani na zdrowiu wskutek wypadków nieszczęśliwych przy pracy, niezależnie od wydarzeń i zarządzeń wojennych. C. Pozostali po inwalidach cywilnych najbliższe rodziny — żona i dzieci (ślubne i nieślubne) do lat 15-tych.

Inwalidzi-żołnierze rejestracji nie podlegają.

Spekulacja wełną. Oddział urzędu walki z lichwą i spekulacją w Łodzi został powiadomiony, że niejaki Icek Rozentel, zamieszkały przy ul. Średniej nr. 84, zajmując się stale niedozwolonym tajnym handlem wełną. Wszczęte dochodzenie dało wynik pomyślny. Funkcjonariusz oddziału łódzkiego zatrzymał Iekę Rozentala w Kole, gdy chciał on tam przemycić około 1500 fun. wełny potnej. Śledztwo wykazało, że Rozentel istotnie od dłuższego czasu zajmował się handlem wełną. Stwierdzono, że od kwietnia r. b. przewoził on do Łodzi około 8000 fun. wełny, sprzedając ją po cenach wyśrubowanych, gdyż sam płacił na prowincji po 7 mk. i więcej za funt, podczas gdy cena, określona przez Wydział surowców, wynosi 5 mk. Zatrzymaną wełnę zaskeswestrowano. Oddział urzędu walki z lichwą i spekulacją w Łodzi prowadzi dalsze dochodzenia w tej ciekawej sprawie.

(m) Zabójstwo policjanta. Nocy wczorajszej, około godziny 11-ej, gdy szeregowiec 4-go komisariatu policji państwowej, 33-letni Stanisław Jasiński wracał ze służby do domu, przy ulicy Pawiej nr. 92, na rogu ul. Okopowej i Pawiej, u wylotu placu „Niedza”, podeszło doń dwóch mężczyzn, z których jeden wystrzelił z rewolweru.

Gdy Jasiński ranny upadł, zabójca dał do leżącego już Jasińskiego jeszcze dwa strzały, poczem uciekł wraz z towarzyszem.

Ranny w policzek i szyję Jasiński zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia. Jasiński pozostawił żonę i dwoje dzieci. W listopadzie r. ub. powrócił z wojska, a w grudniu wstąpił do policji. Motywy zabójstwa niewiadome. Dochodzenie prowadzi urząd śledczy i 3-ci komisariat.

Ucieczka z internatu. Wczoraj z internatu dla sierot bezdomnych przy ulicy Ogrodowej nr. 27 podczas spaceru zbiegli umieszczeni w tymże zakładzie Abram Gliksman lat 9 i Chaskiel Gliksman, lat 8.

Tajna gorzelnia. W domu nr. 22 przy ulicy Franciszkańskiej przedownik 4-go komisariatu P. P. Makowiecki, wykrył w jednym z mieszkań urządzenie do prowadzenia gorzelni. — Z dokonanych oględzin widać, że w lokalu tym była prowadzona gorzelnia, właściciela jej jednak nie ujawniono. Śledztwo w toku.

Pożar. Wczoraj w domu nr. 195 przy ulicy Wolskiej w sklepie spożywczym, należącym do Szaj Rottenberga, z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar. Pożar przed przybyciem straży ogniowej ugasił mieszkający tegoż domu.

(m) Kradzieże niewykryte. Przy ulicy Tamka nr. 31 z mieszkania Antoniny Moszczyńskiej za pomocą dobranego klucza skradziono białą pościelową, nakrycia stołowe, różną męską i damską garderobę, biżuterię oraz 400 mk. gotówki. Poszkodowana oblicza straty na sumę 15.000 mk.

— Maksymilianowi Mieniejskiemu (Sena-torska nr. 8) skradziono w tramwaju linii „5” portfel z 800 mk.

— Mieczysławowi Niżyńskiemu (Czerwonego Krzyża nr. 6) w tramwaju linii „5” skradziono 520 mk. oraz dowody osobiste.

— Szaj Gryzwałowi (Moskiewska 38) skradziono w tramwaju linii „5” 180 mk. oraz dowody osobiste.

— Eleonora Baumgartowej (Bracka 12) podczas bytności w szpitalu skradziono białą pościelową wart. 800 mk.

(m) Zamach samobójczy. Bronisława Manowicz, lat 20, nigdzie nie melkowała, w zamiarze samobójczym usiłowała pozbawić się życia. Przyczyna rozpaczyliwego kroku niewiadoma. Desperatkę pozostawiono na miejscu.

(m) Strzały na ulicy. Na ulicy Powązkowskiej niejaki Ludwik Krzyżanowski zaczął strzelać z karabinu. Sprawę strażów aresztowano.

(m) Napady, rabunki i postrzały. Na rogu ul. Solca i Tamki na przechodzącego Wacława Formalskiego (Solca nr. 58) napadło kilku osobników, którzy pobili go i zrabowali 200 mk. oraz dowody osobiste. Poszkodowany o napad oskarża między innymi Aleksandra-Wiktora Smolarka, którego aresztowano.

— Na ul. Siennej nr. 9 napadnięto i postrzelono w prawą rękę 56-letnią Małgorzatę Batora, którą opatrzył lekarz Pogotowia.

— Na ulicy Granicznej nr. 10 napadnięty został żandarm z cytałeli, 26-let. Kazimierz Zaleszczuk i odniósł rany kłute w brzuch, prawe podudzie i czoło. Pogotowie po opatrunku przewiozło Zaleszczuka do szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża.

(m) Na gimnastyce. Podczas ćwiczeń gimnastycznych w sali Tow. pracowników handlowych przy ulicy Zielnej nr. 25, Jakób Żakiewicz, lat 13, upadł tak fatalnie, że złamał prawą gołą. Pogotowie przewiozło chłopca do domu.

(m) Pod kołami pociągu. Zamieszkały przy ulicy Złotej nr. 49, Antoni Truskolaski, lat 43 dostał się wczoraj po południu pod koła pociągu wprost ul. Burakowskiej na Powązkach. Koła wagonu zmiażdżyły prawe udo. Truskolaskiego przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarł.

(m) Tramwajarz pod dorożką. Na placu Trzech Krzyży dorożka zawadziła skrzydłem konduktora tramwajowego, 36-letniego Walentego Orzechowskiego (Plac Witkowski nr. 6), który doznał potłuczenia klatki piersiowej. Nieprzytomnego Orzechowskiego, po opatrunku w apiece, Pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

## Centralny Związek Zawodowy Kelnerów

Oddział Warszawski,

3328

wzywa wszystkich członków na Nadzwyczajne Zebranie, d. 3 września t. j. w środę, godz. 12 w nocy, w gmachu Panoramy (WUM), ul. Karowa. Stawcie się członkowie wszyscy!

ZARZĄD.

## Teatr i muzyka.

TEATR POWSZECHNY.

„Azja Tuhał-Bejowicz”, sztuka w 4 aktach z powieści Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski”, przeobraził na scenę J. N. Popławski.

Dyrekcja teatru Powszechnego wznowiła znany melodramat, przeróbkę z powieści niedawno zgasałego pisarza. Publiczność przyjęła sztukę życzliwie. Pozwól sobie jednak zwrócić uwagę dyrekcji, że zmienianie tytułów jest rzeczą niedopuszczalną, jako wprowadzanie w błąd publiczności. Tytuł nadany przez inscenizatora brzmi: „Pani Wołodyjowska”, natomiast pozwolono sobie nazwać sztukę inaczej, odwracając przez to uwagę widza specjalnie od głównej postaci. Melodramat powyższy jest świetną galerią typów szlacheckich, doskonale scharakteryzowanych. Dyr. Potrzebicki dołożył wszelkich starań, aby inscenizowana sztuka Sienkiewicza otrzymała należyty opłatek sceniczny. — Talarą Azję, ukrywającego się pod maską oficera, milującego do szaleństwa główną bohaterkę dramatu, odtworzył z ekspresją, dojrzałym podkreślając podłość charakteru Wacławska, który jednak posiada wadę przekrzykiwania roli, co męczy jego i publiczność. Z prostotą i wdziękiem odegrała Baskę Bronowska, Wołodyjowskiego subtelnie odtworzył Krotulski, zaś zabawnym Zagłobą był Puchalski. Reszta zespołu nie była zgrana, za wyjątkiem Józefowicza, który zupełnie źle zrozumiał niewolnika Halima. Tańce układu Pawłowskiego urozmaicały przedstawienie. Reżyserja Wacławska staranna.

Z. Halicki.

Teatr Polski. Dziś „Miss Hobbs”.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Warszawianka” i „Sędziowie”. Rolę Chłopskiego odegra p. Szymanski. Jutro „Szpieg”.

W sobotę premiera interesującej sztuki w 4 akt. Batailla „Czar”. Główne role wykonają pp. Pichor, Majdrowiczówna, Zelwerowicz, Skarżyński i Kochanowicz. Sztuka grana będzie bez sufletu. Reżyseruje Aleksander Zelwerowicz. Dekoracje nowe Al. Kozłowski.

Teatr Nowości. Dziś „Targ na dziewczętą” z pp. Messalówną i Cwiklińską.

Teatr Praski. Dziś „Podróż po Warszawie”.

Letni teatr Powszechny. Dziś „Azja Tuhał-Bejowicz”. W antrakcie koncert.

# Apollo i Hrabia Monte Christo

Marszałkowska 106.

Passe partout i bilety ulgowe nieważne.

II-ga serja według nieśmiertelnego A. Dumasa (ojca) w 6-ciu częściach.

W 8 kl. Wyższej Szkole Realnej Założonej przez Komitet Polski P. O. W. w Moskwie w r. 1915 zostającej pod kierownictwem Wł. Giżyckiego rozpoczęły się egzamina wstępne i poprawkowe i trwać będą do dnia 10 września od 9—2. O dniu rozpoczęcia lekcji nastąpią osobne ogłoszenia.

Wielkie Kino  
BAJKA  
Żelazna 61.

Artydzielo kine-  
matograficznej  
francus. wytwórni  
„B-ci Pathé”.

Hr. Monte-Christo

Według nieśmiertelnego A. Dumasa (ojca)

Wykonany przez najwybitniejszych artystów teatru „Vandeville” M-Ile  
Nelly Camson, L. Mathot teatru „Gymnaze” L. Celas i Gavat.

Swierzbę leczy radykalnie „SKABIODERMA”

KREM od SWIERZBY  
„Mukuna”

96 „Flammariion” 96  
Marszałkowska 96

- 1) usuwa takową szybko i radykalnie w ciągu 5-ciu dni
- 2) nie zawiera części stałych
- 3) przy wcieraniu całkowicie wchłania się w skórę
- 4) posiada miły zapach.

Lecząc szybko i pewnie jest tanim.

Apteka JANA WEROCZEGO, Bednarska róg Furmańskiej.

Cena 7 mk. 50 fen.

Żądać wszędzie.

Skład na Łódź: Lubczyński, Lutomińska 21. 3248

Rada Miejska w Zdunskiej-Woli ogłasza konkurs na obsadzenie posady Burmistrza

Pensja miesięczna 1000 mk. i 200 mk. dodatku drożźnianego.

Reflektanci, mający praktykę samorządową winni złożyć do dnia 17 września r. b. do Magistratu miasta Zdunskiej-Woli podanie, wystosowane do Rady Miejskiej oraz curriculum vitae.

Zdunsko-Wola, d. 30 sierpnia 1919 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej Jan Niewiński.

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partii Socjalistycznej.

PIANINA  
Zagraniczne i krajowe  
okazyjna sprzedaż  
Magazyn Muzyczny  
Nowy-Swiat 58,  
róg Ordynackiej.

STANIAŁY  
sprzedaż hurtowa  
i detaliczna  
Magazyn fabryczny  
Galeria Łuksemburga 78.

Wyszedł z druku numer 18 „GŁOS BUNDU”

TREŚĆ: Śląsk Górny.—Zagraniczna polityka Polski.—Żydzi w Polsce I.—Z zagadnień ruchu zawodowego.—Na marginesie.—Solidarność tryumfuje.—Kronika wolności.—Poale-sjonisci „rehabilitują” się.—Koope-ratywa robotnicza „Jedność”. 3337

Palta damskie

na nadchodzący sezon od 300—400 mk. własnego wyrobu. Napuczyńska 13, m. 2, róg Miodowej

Plac do 30 fen.

za zużyty papier, gazety, makulaturę, obciłki, książki buchalteryjne i t. p. Królewska 39, m. 12, na parterze. tel. 145-01.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Magazyn Jubilersko-Zegar-mistrzowski poleca wielki wybór zegarków najlepszych firm złotych srebrnych czarnych i budzików. Obrączki ślubne, pierścionki, kołczyki, najnowsze fasony. Ceny niskie. Przyjmuje reperacje tanio i dobrze. Gutmacher, 21 Smocza 21.

Magazyn różnych systemów kupno — sprzedaż. Feliks Kon, Złota 27-33. Telefon 254-81.

Okazyjnie tania suknie letnie

bluzki, płaszcze oraz zimowa palta, kołnierze, mufki Pracownia krawiecko-kuśnierska Br. Unkiewicz, Hoża 54. 3291

PROSBY do władz, sądowe, ad-ministracyjne w sprawach wojskowych i inne oferty na posady, tłumaczenia, przepisywania. Biuro „Wiedza”, prowadzona przez kandydatkę nauki społeczno-ekonomicznych. Miodowa 7, wejście od Kapucyńskiej. 3391

Wiktoria Bussoni kuśnierka wykonuje wszelkie obustalniki i przerabia zniszczone futra. Leszno Nr. 18 m. 12 d. Wejście frontowe. 3194

Zęby sztuczne, korony, wyjmowanie bezbolesne. Reperacje, przeróbki zębów na poczekaniu. Ceny niskie. Zakład dentystyczny Twarda 46, róg Złotej. 2954

Kusztowanie wiedeńskie kupię. Oferty szczegółowe. Złota 62 mieszkania 9. 8276

Obuwie i pantofle płócienne zupełna wyprzedaż od 15 mk., oraz prunelowe tanio. Nalewki 9, sklep. 3293

Okulary binokle, ściśle zastoso-wane do każdego wzroku z francuskimi szklami. Dokładna reparacja. Przerwyty-wy. Najtaniej, bo w podwórzu. Optyk, Jerozolimska 47, — róg Marszałkowskiej 3057

Tanio, spółka „swojska”

Zórawia 40 m. 2. Telefon 251-96 poleca: mydła toaletowe, od 2—, leonizkie Malinowskiego, oraz francuskie i angielskie Ban de Lys. Wódę kolońska od 3. — lesna, chinowa, Vegetal. Pudry od 2. — Farby do włosów, pomadki, kremy, fiksatory, Błkstr i pastę do zębów, lakier i oliwki do paznokci, przybory do manucure, grzebienie, kłamy i szpilki do włosów Lusterka kle-szonkowe, szczerki do włosów i ubrania, szczerki do zębów. Nowość szczerki patentowane do paznokci Hurt i detal. Ko-operatywom, sklepom znaczne ustępstwa. 3322

Zgubiono dokumenta piekar-skie i legitymacje członkowskie P. P. S. na imię Bronisława Kojek. Za odniesie-nie 20 mk. Zródlowa 3 m. J. Legitymacja wydana przez O. K. R. w Nasielsku. 8276

Redaktor naczelny dr. Feliks Perł